ROK I. WRZESIEŃ 1938 R. NR. 3.

FRONT GÓRNICZY

ŚLĄSKA I ZAGŁĘBIA

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO GÓRNIKÓW Z. Z. Z. w POLSCE

Wychodzi raz na miesiąc. Katowice – Sosnowiec.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: KATOWICE, PLAC MIARKI 7. TEL. 351-14.

Sejm i Senat R.P. rozwiązane

Stanowisko ZZZ w sprawie wyborów określi Rada Naczelna ZZZ.

Dla wszystkich rozwiązanie dotychczasowych izb ustawodawczych przez p. Prezydenta Ignacego Mościckiego było dużą niespodzianką.

Krok p. Prezydenta witamy z uznaniem i zadowoleniem. Najwyższy czas, żeby wobec trudnej sytuacji międzynarodowej nastąpiła normalizacja stosunków wewnętrznych w kraju, żeby za **państwo wziął odpowiedzialność chłop i robotnik.**

Samo rozwiązanie Sejmu i Senatu jednak nie wystarcza.

Czekamy na dalsze kroki.

Zmiana systemu to nietylko zmiana 208 posłów w parlamencie — to przede wszyskim dopuszczenie całego społeczeństwa, a zwłaszcza ludu pracującego do wszystkich instytucyj państwowych i społecznych.

Zmiana systemu to przede wszystkim zmiana polityki socjalnej — to zmiana nastawienia administracji do ludności — to zmiana wkierunku wolności obywatelskiej i sprawiedliwości społecznej.

Stanowisko ZZZ w tej nowej sytuacji politycznej określi Rada Naczelna ZZZ.

Prawo kontroli obywatela nad władzą nie może być fikcją — musi być realnym faktem!

Ażeby wygrać akcję w górnictwie trzeba stworzyć jednolity front zawodowy.

Żądajcie zwołania kongresu górniczego wszystkich związków zawodowych wszystkich trzech zagłębi.

Niema jednolitego frontu zawodowego bez ZZZ!

HENRYK WILCZYŃSKI.

Krzywda Górnika

w świetle statystyk urzędowych.

Zatarg w górnictwie trwa. Dotychczas walka toczy się na słowa. Z jednej i z drugiej strony padają argumenty, mające uzasadnić zajęte stanowiska, mające przekonać opinię publiczną o słuszności swojej racji. Robotnicy obok skrócenia czasu pracy domagają się podwyżki zarobków — przemysłowcy rozkładają ręce w odmowie i pilnują nienaruszalności swoich kas. Praca wyraźnie stawia kwestię — trzeba likwidować bezrobocie, trzeba podnieść stopę życiową mas pracujących — nie tylko dla egoistycznego interesu klasowego, ale dla potrzeb państwowych, bowiem dobrobyt oto potęga państwa.

Kapitał wymachuje bilansami, grozi zawaleniem się finansowym kopalń, szermuje słowami deficyt w przemyśle węglowym — katastrofalny stan techniczny kopalń — konieczność natychmiastowych inwestycyj. Argumenty te mają usprawiedliwiać odmowę, że nie czas na podwyżki zarobków, że stabilizacja i duży wysiłek organizacyjny oto jedyny ratunek, aby uchronić kopalnie przed plajtą i przywrócić im rentowność. Zwyczajny człowiek ulicy czyta te wszystkie argumenty z jednej i z drugiej strony i zapytuje poprostu, gdzie leży prawda, kto ma rację?

Odrzućmy wszelkie względy społeczne i humanitarne i zabawmy się w kupca czy handlowca, ażeby dać tej opinii publicznej odpowiedź. Bez żadnej demagogii, bez żadnego gołosłownego frazesu — chcemy poprostu znaleźć prawdę. Przewodnikiem na tej drodze poszukiwania będzie nam statystyka, jaką ogłasza Główny Urząd Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej, charakteryzując i oświetlając życie gospodarcze w Polsce. Chyba nikt nam nie zarzuci, że ten przewodnik kłamie czy jest stronniczy, lub zbytnio pobłażliwy dla klasy robotniczej.

A więc pierwsze pytanie: czy jest koniunktura, czy zastój w górnictwie? Najlepszy rok co do ilości produkcji w polskim górnictwie to był rok 1929 — wydobyto wtedy u nas węgla 46 miljonów, 236 tys, ton. Potem produkcja spadła, by w 1933 r. osiągnąć najniższy poziom — bo 27 miljonów, 356 tys. ton. Od tego roku następuje zrazu powolny wzrost, który w 1937 r. pod wpływem i ożywienia na rynwewnętrznym, a zwłaszcza pod wpływem poszukiwania węgla na rynkach światowych — bardzo silnie się zaznacza — tak, że 1937 rok zamykamy już produkcją 36 miljonów, 218 tys. W przeciągu jednego roku od 1936 do 1937 r. produkcja wzrasta o prawie 6½ miliona ton węgla, a więc o przeszło 20 proc. Na cyfry te chyba kapitał nie może narzekać — bowiem taki stan, jest rzeczą jasną, wychodzi na jego korzyść, umożliwia przy większym obrocie zwiększenie dochodu. Stwierdziliśmy więc, że konjunktura na rynku węglowym istnieje. A teraz drugie pytanie:

Czy wrosły dochody przemysłu węglowego?

Każdy przyzna, że jest to zasadnicze pytanie. Poszukujemy znów odpowiedzi. Sam fakt wzrostu produkcji o 6½ miliona ton w przeciągu jednego roku przy równoczesnym zmniejszeniu się ilości kopalń czynnych z 68 na 64 pozwala nam stwierdzić, że wydatki martwe t. zn. administracyjne, amortyzacja, musiały się w stosunku do 1 tony węgla wydobytego poważnie zmniejszyć — a tym samym dźwigał się czysty zysk przemysłowców. Następnie ceny węgla. Węgiel w kraju na rynku wewnętrznym od roku 1936 pozostał bez zmian pod względem cen. Za dąbrowiecki węgiel płacono 21,20 zł. tona, za górnośląski 22,60 zł. tona. Tak więc ta stabilizacja ceny węgla na rynku krajowym, który obejmuje 2/3 naszej produkcji, bo 24 miljony 800 tys. ton za 1937 r. — musiała przy zwroście zbytu węgla wpłynąć dodatnio na stan finansowy górnictwa. Jeżeli chodzi o eksport — to tu nietylko zaznaczył się wzrost zbytu, ale przede wszystkim kolosalna zwyżka cen. W roku 1936 wywieziono z Polski 8 miljonów 362 tys. ton węgla — w roku 1937 już 11 milionów 3 tysiące ton. A więc o prawie 3 miliony ton wzrost. Równocześnie zanotowano duży skok w górę cen węgla na rynkach światowych. O ile w 1936 r. sprzedawaliśmy węgiel górnośląski w eksporcie po 16 zł. tona, to w 1937 r. za ten sam węgiel przemysł otrzymał już 21 zł. Widzimy więc, że ceny węgla poszły w górę w eksporcie o 30 proc. Ta tendecja zwyżkowa ceny węgla wcalenie jest wtym roku zahamowana. Ażeby znów nie być gołosłownym powołam się na wyczerpujące dane, jakie ogłosiło angielskie ministerstwo handlu co do cen eksportowych w II kwartale bieżącego roku. O ile przeciętna cena węgla eksportowego notowana była w Londynie w II kwartale ubiegłego roku 18 szylingów i 6 pensów za tonę, to w II kwartale 1938 r. cena ta podskoczyła do 21 szylingów i 1 pensa za tonę, a więc zwyżka cen o prawie 15 proc. Ceny na rynku londyńskim mają specjalnie doniosłe znaczenie dla górnictwa polskiego ze względu na umowę węglową polsko-angielską, jaka została w 1934 r. zawarta. Warunki sprzedaży są jednym z głównych punktów tejże umowy. Nic więc dziwnego, że pod wpływem rynku angielskiego ceny eksportowe węgla polskiego fob. Gdynia Gdańsk również idą w górę.

POLSKI PRZEMYSŁ WĘGLOWY NA SAMYM EKSPORCIE W JEDNYM TYLKO ROKU 1937 MIAŁ O 15 MILIONÓW ZŁOTYCH WIĘCEJ ZYSKU ANIŻELI W 1936 r.

Te cyfry chyba jasno ilustrują dochodowość górnictwa, która nie zmniejsza się, ale nawet w tym roku jeszcze bardziej wzrasta, bo i ceny i ilość produkcji zapowiadają się wyższe.

Oto zwycięskie jasne pozycje, jakie może przemysł — kapitał zanotować na rynku górniczym.

A robotnik? Co on na tym skorzystał? Czy też może pochwalić się wspaniałymi sukcesami?

Przybierzmy znów szatę badacza, który skrzętnie w statystykach urzędowych szpera, by na to pytanie znaleźć odpowiedź.

Pod wpływem polityki centralizacyjnej konwencji węglowej, która stawia na kopalnie nowocześnie urządzone pod względem technicznym, następuje dalsze zamykanie kopalń małych. W tym roku kilka strajków na kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego proklamowano pod hasłem utrzymania warsztatu pracy. Wszystkie te strajki górnicy przegrali. Kiedy w 1929 r. było czynnych kopalń 98, w 1937 r. pozostało jeszcze przy życiu 64. W samym roku 1937 zlikwidowano 4 kopalnie. Oto pierwsza tragiczna pozycja górnika polskiego.

Codzienna prasa przynosi stale wiadomości o nieszczęśliwych wypadkach na kopalniach. Tam tyle górników zostalo zasypanych, tu znów tyle zagazowanych, tam znów inna przyczyna. Rubryka nieszczęśliwych wypadków ciągnie się krwawą wstę-

gą poprzez cały rok przez szpalty gazet. Nia mam dokładnych cyfr z ostatnich lat — dla ilustracji tylko podam, że w 1933 r w kopalniach i hutach zanotowano 2.410 wypadków, z tego 139 śmiertelnych. Oto druga tragiczna pozycja górnika polskiego.

Znana jest wytrzymałość i pracowitość górnika polskiego. W porównaniu z innymi krajami wydajność pracy na kopalniach w Polsce jest największa. Przynajmniej w tym trudzie i szalonym wyścigu, który często kończy się kalectwem lub utratą zdrowia mamy rekord. Co prawda smutny i w cale nie pocieszający rekord. Chcielibyśmy, by górnik polski miał mniejszą wydajność, a za to, by obok niego zjawiła się w kopalni gromada młodych ludzi, często jego synów.

Przecież WYDAJNOŚĆ GÓRNIKA POLSKIEGO W PORÓWNANIU Z ANGIELSKIM JEST 50 proc. WYŻSZA, W PORÓWNANIU Z FRANCUSKIM TOWARZYSZEM PRACY O PRAWIE 100 proc.

Jedynie w Europie w tym wyścigu dorównuje mu górnik z niemieckiego Śląska, a więc znów robotnik — Polak. Oto trzecia tragiczna pozycja.

Gdy nawet zbadamy stan pracy i jej wydajność na rynku polskim w przemyśle, to dojdziemy znów do bardzo charakterystycznych wniosków. Weźmy za punkt wyjściowy naszych obliczeń 1928 rok i oznaczamy wydajność pracy w Polsce z tego roku cyfrą 100. Wynik obserwacji to fakt, że poza przemysłem włókienniczym w żadnym dziale pracy w Polsce tak nie wygórowano wydajności jak w górnictwie. Oto za rok 1936 wynosi ona w górnictwie już 143 — a więc o 43 proc. więcej niż w 1928 r. Widać z tego, że system redukcyj, zastraszeń, dozoru, działał dla przemysłu wyśmienicie. Prężyły się ramiona górnika polskiego, tak często w poezji i literaturze polskiej opisywanego, prężyły się od nadmiernego wysiłku, który przyniósł rekord. Może spojrzeć po całym świecie i krzyknąć — kto potrafi być lepszym „koniem roboczym“, aniżeli ja? Do tego doprowadził system baronów węglowych. Ale przecież nawet trzcina giętka zbytnio napięta pęka, a cóż dopiero muskuły i mięśnie ludzkie. Oto czwarta tragiczna pozycja górnika polskiego.

Gdybyż przynajmniej wynagrodzono sowicie ten nadludzki wysiłek. Ale gdzież tam.

W PORÓWNANIU Z 1928 R. PRODUKCJA WĘGLA W ROKU 1937 BYŁA o 10 PROC. MNIEJSZA, GDY TYMCZASEM SUMA ZAROBKÓW WYPŁACONYCH GÓRNIKOM O 38 PROC. ZMALAŁA.

Tak więc dzięki sprytnym sposobom i dzięki zwyżce norm wydajności doprowadzono do tego, że zarobek przeciętny górnika wcale nie wzrósł lecz pozostał na tym samym poziomie co w 1928 r. — Górnik rębacz czy ładowacz nie dojadł, nie dospał, nie liczył się często z godzinami pracy — a wynik tego: przeciętna jego zarobku pomimo wzrostu o 43 proc. wydajności pracy jest ta sama co w 1928 r. Oto piąta tragiczna pozycja górnika polskiego.

Przeglądając koszta produkcji od jednej tony węgla w Anglii zauważymy, że o ile płace robotnicze w 1937 r. w I kwartale wynosiły na 1 tonę 9 szylingów 3 pensy to w I kwartale 1938 r. wynosiły 10 szylingów 2 pensy. A więc wzrost płac robotniczych pomimo ich wysokiego poziomu notujemy w górnictwie angielskim w ostatnim roku o 10 proc.

A w Polsce?

Komisja Arbitrażowa przyznała 2 proc. górnikom poprawy.

Oto szósta pozycja tragiczna górnika polskiego.

Tak więc słusznym jest tytuł tego artykułu „Krzywda górnika“. Bowiem zwycięzcami są baronowie węglowi wraz z p. p. Grajkiem i Fesserem. Pokonanymi i pokrzywdzonymi górnicy polscy.

Co prawda opinja publiczna o tym nie wie, bo jej przysłania prawdę cała falanga rozmaitych faszystowskich czy burżuazyjnych pism, utrzymywanych przez kapitał. Ta krzykliwa propaganda kapitalistycznych gazet znajduje nietylko wiarę i posłuch u przeciętnego obywatela, ale i u władz, czego dowodem niekorzystne wyroki komisyj arbitrażowych.

Tym większy na nas — uświadomionych robotnikach — leży obowiązek zdarcia tej maski obłudnej, tego fałszu.

Tym więc głośniej trzeba krzyczeć o krzywdzie górniczej, żeby ją znów w cichych gabinetach nie ukryto i przez różnych panów nie przehandlowano.

Do ogółu górników Śląska, Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego.

Robotnicy!

Już blisko 2 miesiące upłynęło od chwili wypowiedzenia umowy zbiorowej w górnictwie, a realizacja żądań robotniczych nie posunęła się ani o krok naprzód.

W Katowicach odbyły się jedynie 2 posiedzenia przedstawicieli Związków Zawodowych z pracodawcami, które nie dały żadnych wyników.

Na posiedzenia te jednak nie dopuszczono przedstawicieli ZZZ, widocznie w obawie przed reprezentantami niezależnego, syndykalistycznego ruchu zawodowego.

W Zagłębiu Dąbrowskim pertraktacje z przemysłowcami wcale się jeszcze nie rozpoczęły. Również ze strony większości Związków Zawodowych, jak Z. Z. P., C. Z. G. i Związków Ozonowych nie widać żadnych zdecydowanych kroków, celem realizacji żądań robotniczych. Przywódcy tych Związków z pp. Grajkiem i Stańczykiem na czele ograniczają się jedynie do prowadzenia zakulisowych rozmów i konszachtów, zamiast przygotować masy górnicze wszystkich 3-ch zagłębi węglowych do zdecydowanej i solidarnej walki.

A może panowie przywódcy mają nadzieję zrealizować żądania robotnicze bez walki, bez żadnej choćby próby nacisku na przemysłowców! — A może wierzą i łudzą się oni, że na pomoc żądaniom robotniczym przyjdzie Komisja Arbitrażowa.

ROBOTNICY! Czas wreszcie abyśmy pozbyli się wszelkich złudzeń, czas już najwyższy abyśmy przestali się oszukiwać i łudzić, że panowie przemysłowcy z dobrej woli zgodzą się na żądania robotnicze. Wiemy również dobrze czego możemy spodziewać się od Komisji Arbitrażowych i Rozjemczych. —

Na cóż więc czekają panowie przywódcy?

Dlaczego nie odwołają się do mas górniczych, dlaczego nie domagają się od Was zdecydowanego i solidarnego poparcia, dlaczego nie zwołuje się wspólnego kongresu Radców Zakładowych i delegatów wszystkich kopalń, bez względu na przynależność związkową?

ROBOTNICY! Musimy pamiętać, że dzisiejsza chwila jest najbardziej odpowiednia i korzystna, aby wywalczyć od przemysłowców i zrealizować naczelne żądania górników:

1) Ogólnej i wydatnej podwyżki płac
2) Dalszego skrócenia czasu pracy
3) Wyrównania zarobków rewiru południowego w Zagłębiu Śląskim z rewirem centralnym
4) Przeszeregowania kopalń w Zagłębiu Dąbrowskim i Krakowskim do wyższej kategorii
5) Całkowitej likwidacji turnusów i świętówek
6) Zniesienia na kopalniach przedsiębiorców zatrudniających robotników sezonowych.

Polski przemysł węglowy znajduje się dziś w okresie pomyślnej koniunktury gospodarczej i finansowej. Produkcja i zbyt węgla w kraju i zagranicą wzrasta z miesiąca na miesiąc. Ceny węgla eksportowego poszły znacznie w górę, wzrastają znacznie obroty pieniężne, a wraz z nimi zwiększają się stale milionowe zyski przedsiębiorców węglowych. JEDYNIE PŁACE ROBOTNICZE POZOSTAJĄ WCIĄŻ NA KRYZYSOWYM, GŁODOWYM POZIOMIE, mimo iż wydajność pracy górnika stale wzrasta, mimo że zwiększa się stale ilość nieszczęśliwych wypadków na kopalniach. Nie zwiększa się tylko ilość zatrudnionych robotników w górnictwie — bezrobotni górnicy i dorastająca młodzież górnicza napróżno stukają do zamkniętych dla nich bram kopalnianych Na tej nędzy i rozpaczy bezrobotnych żeruje wróg, dając im pracę poza granicami państwa, kupując za marki duszę i przekonania narodowe robotnika śląskiego.

ROBOTNICY! Czyż to nie jest faktem wołającym o pomstę, że dziś w dwudziestą rocznicę Niepodległości Polski kilkanaście tysięcy robotników — Polaków ze Śląska musiało szukać pracy i chleba u wrogów, poza granicami własnej ojczyzny.

ROBOTNICY! Czas już najwyższy otrząsnąć się z bierności i bezwładu! Nie czas dziś na rozgrywki partyjne i związkowe, nie czas na pogoń za posadami poselskimi czy senatorskimi. Czas najwyższy i może ostatni, aby odbudować solidarny i jednolity Front Górników wszystkich 3-ch zagłębi do walki o słuszne żądania górników.

ROBOTNICY! Niezależny syndykalistyczny ruch zawodowy Z. Z. Z. niejednokrotnie dał już dowody, że jego celem jest jedynie uczciwa i rzetelna służba dla wyzwolenia polskiej klasy robotniczej. Dlatego też jest tak zaciekle przez wszystkich zwalczany. Nie służymy interesom ani żadnej partii, ani tembardziej żadnym interesom osobistym przywódców. Nie tylko głosimy, ale w czyn wprowadzamy zasadę, że wyzwolenie klasy robotniczej może być tylko dziełem jej własnego wysiłku. Dlatego też dziś obowiązkiem naszym jest powiedzieć Wam otwarcie, bez ogródek i bez fałszu:

Grozi nam nowa klęska i przegrana. Nie będzie ani podwyżki płac, ani dalszego skrócenia czasu pracy, ani usunięcia nowych hamulców pracy, jeśli będziemy nadal tolerować obłudną taktykę przywódców starych Związków Zawodowych, starych graczy partyjnych, dla których interes podziału partyjnego czy związkowego jest stokroć ważniejszy. niż najżywotniejsze interesy klasy robotniczej.

Wzywamy Was robotnicy — górnicy Śląska, Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego do solidarnej akcji o podwyżkę płac i dalsze skrócenie czasu pracy do 6-ciu godzin dziennie.

Żądajcie zebrań załogowych po kopalniach!
Żądajcie jednolitego frontn górników!
Żądajcie wspólnego kongresu wszystkich związków wszystkich 3-ch zagłębi!
Wzywamy Was wszystkich pod sztandary niezależnego, syndykalistycznego ruchu ZZZ.

Katowice. Sosnowiec, Chrzanów, wrzesień 1938 r.

Związek Zawodowy Górników
Z. Z. Z. w Polsce.

Stanowisko Związku Górników ZZZ.

w sprawie sytuacji w górnictwie i akcji o poprawę zarobków.

W związku z wymówieniem taryfy płac w górnictwie węglowym na Śląsku dnia 11 września b.r. odbyła się w Katowicach Okręgowa Konferencja delegatów Związku Zaw. Górników ZZZ. przy udziale przedstawicieli wszystkich oddziałów rewiru centralnego pod przewodnictwem Sekr. Gen. posła Kapuścińskiego. Z ramienia Centralnego Wydziału ZZZ wziął udział v-prezes ob. Gawlik Bolesław. Sekretarz Okręgowy Litwornia Franciszek reprezentował Zagłębie Dąbrowskie. Sytuacja, jaka wytworzyła się po wypowiedzeniu taryfy oraz stanowisko ZZZ. zreferował poseł Kapuściński. Przede wszystkim stwierdził on wybitną poprawę gospodarczą i finansową przemysłu węglowego, który znaiduje się obecnie w okresie bardzo pomyślnej konjunktury. Bardzo znaczny wzrost produkcji węgla, wzrost ceny węgla na rynkach zagranicznych, wielki wzrost obrotów gotówkowych — są jaskrawymi objawami tej konjuktury. Mówiąc o sprawach związanych z eksportem węgla za granicę, który jest obecnie wybitnie dochodowy i korzystny, poseł Kapuściński wysunął konieczność zrewidowania polityki wysokich cen węgla na rynku wewnętrznym, które do dziś dnia nie wiadomo z jakich powodów utrzymują się na wysokim dumpingowym poziomie. Utrzymanie nadmiernie wysokich, obecnie zupełnie nieusprawiedliwionych, cen na węgiel na rynku wewnętrznym tamuje dalszy wzrost produkcji i zbyt węgla w kraju. Górnicy są w pierwszym rzędzie zainteresowani w dalszym podniesieniu się produkcji przede wszystkim ze względu na podniesienie się stanu zatrudnienia i likwidacji bezrobocia, zwłaszcza wśród dorastającej młodzieży.

Jak wiadomo bowiem skrócenie czasu pracy jedynie o 1/2 godziny na dole nie dało żadnych

prawie rezultatów, jeśli chodzi o wzrost ilości zatrudnionych. Dlatego też skrócenie czasu pracy na kopalniach do 6-ciu godzin dziennie pozostaje w dalszym ciągu zasadniczym postulatem górników, który nie może być schowany do lamusa.

Dziwnym przeto jest stanowisko tych Związków zawodowych, które pretendują do roli czołowych przedstawicieli górników jak Z. Z. P. i C.Z.G. nie mówiąc już o Związkach ozonowych które zapomniały o tym powszechnym i naczelnym żądaniu górników i nie czynią nic, aby przygotować walkę o jego realizację. Jeśli chodzi o sprawę ogólnej podwyżki płac w górnictwie, to słuszność i realność tego żądania nie wymaga już zbyt szerokiego uzasadnienia. Oczywista poprawa finansowa przemysłu węglowego w całej pełni umożliwia poprawę zarobków robotniczych, które pozostają wciąż na kryzysowym poziomie. Niektóre Związki Zawodowe wysunęły żądanie 10 proc. podwyżki płac. ZZZ stoi na stanowisku, że żądanie to jest zbyt skromne. Przecież w roku zeszłym wszystkie związki żądały 20 proc. podwyżki, a orzeczenie arbitrażowe w sumie dało zaledwie około 2 proc. Od roku zeszłego nie zaszło przecież nic, coby uzasadniło wycofanie się Związków z poprzednich żądań, które były w pełni uzasadnione i słuszne, Z tych względów ZZZ musi domagać się nie 10 proc. a co najmniej 15 proc. podwyżki. W dalszym ciągu swych wywodów poseł Kapuściński omówił krytycznie taktykę, jaką przy obecnej akcji o podwyżkę płac zastosowały Związki Zawodowe CZG i ZZP i Związki ozonowe. Wszystkie te Związki całą akcję ograniczają do prowadzenia bezpłodnych rozmów z pracodawcami, które oczywiście żadnego pozytywnego rezultatu dać nie mogą. Cała więc nadzieja przywódców tych Związków skierowana jest na arbitraż rządowy, który ma spór ostatecznie rozstrzygnąć. Czy nadzieja ta jest choćby trochę uzasadniona? Doświadczenie uczy nas wręcz czegoś przeciwnego.

Żaden dotychczas arbitraż rządowy nie uwzględnił słusznych żądań robotniczych. Zresztą jest publiczną tajemnicą, że stanowisko czynników rządowych w sprawie ogólnej podwyżki płac w górnictwie pokrywa się raczej ze stanowiskiem przemysłowców, którzy są zdecydowanie przeciwni wszelkiej podwyżce płac. Dlaczegóż więc p. Stańczyk, Grajek, nie mówiąc już o manekinach ze Związków ozonowych, nie czynią nic, by przygotować ogół górników do walki o realizację słusznych żądań robotniczych? Dlaczego cała akcja toczy się niemal w tajemnicy przed masami robotniczymi. Dlaczego nie czyni się nawet próby nacisku na przemysłowców? Pozostanie to tajemnicą pp. Stańczyków i Grajków, a raczej przestaje być tajemnicą fakt, że panom tym bynajmniej nie idzie o realizację żądań robotniczych, że natomiast chodzi im tylko o to, aby komedia akcji odegrana została zręcznie, tak aby widzowie — górnicy odnieśli wrażenie, że przecież przywódcy czynią jakieś starania, że prowadzą zażartą walkę z przemysłowcami na pertraktacjach (których żadna ze stron poważnie nie traktuje). że energicznie broni się żądań robotniczych na Komisji Arbitrażowej. Jeżeli jednak mimo to wszystko żądania robotnicze nie są uwzględnione, to przecież p. Stańczyk zyskuje tylko nowe argumenty, aby winę zwalić na p. Grajka, a p. Grajek na p. Stańczyka. Obaj jednak ci przywódcy panicznie boją się powołania do akcji szerokich mas górniczych w obawie, aby te masy nie przeszły ponad ich głowami i nie przekreśliły wszystkich ich partyjnych czy osobistych wyrachowań.

ZZZ musi ostrzedz klasę robotniczą przed taką taktyką przywódców, musi przypomnieć, ze tylko niebezpieczeństwo solidarnego strajku górników 3 zagł. może zmusić przemysłowców do ustępstw. Dlatego ten kto naprawdę chce realizacji żądań robotniczych musi dziś odwołać się do mas i organizować je do walki. Innej drogi nie ma. Każda inna jest tylko blagą i oszukiwaniem robotników.

Po referacie posła Kapuścińskiego zabrał głos sekretarz okr. w Sosnowcu tow. Litwornia Franciszek, który poinformował zebranych o stanowisku górników Zagłębia Dąbrowskiego. Tow. Litwornia wypowiedział się za zjednoczeniem akcji górników wszystkich 3-ch zagłębi.

W obszernel i bardzo żywej dyskusji zabierali głos tow. tow. Szydlak, Hedwig, Ziegler, Orzegowski, Zmyślony, Majchrzak, Rajwa i Gacek. Wszyscy mówcy, solidaryzując się z wywodami referentów, podkreślili konieczność poinformowania najszerszych mas górniczych o wytworzonej sytuacji i stanowisku ZZZ. W wyniku dyskusji konferencja wypowiedziała się za stanowiskiem zajętym już przez Okręgową Radę Zawodową, która stwierdza, że żądaniami robotniczemi są: 1) skrócenie czasu pracy do 6-ciu godzin dziennie, 2) ogólna podwyżka płac conajmniej o 15 proc. Poza tym konferencja wypowiedziała się przeciw arbitrażowi, domagając się podjęcia walki o realizację żądań robotniczych.

Konferencję zakończyło przemówienie przedstawiciela Centr. Wydziału tow. Gawlika, który omówił obecną sytuację organizacyjną ZZZ oraz nakreślił zadania organizacyjne na najbliższą przyszłość.

Wzrost produkcji w jesiennym okresie.

Jesień jest okresem pomyślnym dla górnictwa węglowego. Już sama zmiana atmosferyczna wywołuje wzrost zapotrzebowania na węgiel opałowy. Nieraz spadają na górnictwo różne niespodzianki. Miało to miejsce 5 września br. Wszystkie transporty węgla do Wiednia zostały wstrzymane. Dawniej transporty te szły przez Czechosłowację. Obecnie Niemcy odbieraja je na granicy własnej na Sląsku Opolskim i kierują wyłącznie przez własne terytorium, przez Saksonię i Bawarię do Austrii.

Nagłe wstrzymanie transportów mogły stworzyć trudności techniczne, jak z powodu wylewu rzek na Slasku Opolskim, względnie zjazdu w Norymberdze, ktory się w ostatnim czasie odbył.

Ale nietylko, że Niemcy mogą stworzyć niespodzianki, stwarza je równieżkolej państwowa, która nie robiwiększych zapotrzebowań w miesiącach letnich, lecz robi je w miesiącach jesiennych.

Przecież koleje państwowe są klijentem bardzo poważnym, ażeby w miesiącach lepszej konjunktury stwarzać górnictwu niespodzianki Kolej państwowa powinna zamawiać węgiel w tych miesiącach, kiedy gónictwo ma innych zamówień mało, a zmniejszyć swoje zapotrzebowanie wtedy, kiedy zgłaszają się liczni odbiorcy prywatni, Wtedy to kopalnie mogły by tak uregulować wydobycie, że przez cały rok utrzymałyby się na jednakowym poziomie i to bez większych wahań.

Produkcja tegoroczna będzie wyższa od zeszłorocznej. Byłaby jeszcze większa, gdyby położono odpowiedni nacisk na robienie zapasów. Zapasy hurtowników wystarczą zaledwie na dwa do trzy tygodnie, co jest niedostateczne z punktu widzenia trudności jakie by mogły powstać np. na wypadek wojny.

Jeżeli chodzi o kolej państwową, instytucje rządowe i samorządowe, to należałoby się wzorować na państwach obcych, z których niektóre dążą do stworzenia rezerw na cały rok.

Na stworzenie tak dużych rezerw mogą sobie jedynie pozwolić państwa bogate.

Mało się o tym pisze, że węgiel w Anglii jest znacznie mniej obciążony różnymi świadczeniami, dlatego też stosunek płac robotniczych do kosztów produkcji jest większy niż w Polsce.

W Anglii zarobek robotniczy stanowi 2/3 kosztów produkcji. W Polsce stanowi mniejwięcej 1/3 a mimo to przemysł narzeka i lamentuje na wysoki koszt produkcji. Przemysł opiera sią wszelkim podwyżkom zarobków.

W tym wypadku należy zaznaczyć, że jest to ogromna odległość naszych kopalń od portów morskich, ale z drugiej strony trzeba wziąć pod uwagę, że wydajność pracy polskiego robotnika jest znacznie większa od angielskiego robotnika, a zarobek polskiego jest o wiele mniejszy. Nasi przemysłowcy mogli by się od angielskich przemysłowców bardzo dużo nauczyć np. jak należy tanio zorganizować administrację i sprzedaż węgla.

Na innym miejscu naszego Frontu wskazujemy społeczeństwu, a przede wszystkim Rządowi, że ceny za węgiel sprzedany w kraju są stanowczo za wysokie i nieuzasadnione. Należy koszta administracji oraz ceny za węgiel sprzedany w kraju obniżyć, a tym samym podniesie się konsumcja przez co można kilka tysięcy robotników więcej zatrudnić, nie zapominając o tym. że skrócenie czasu pracy do 6-ciu godzin również przyczyni się do złagodzenia bezrobocia.

W tym kierunku winny władze państwowe, swawolę przemysłowców ukrucić, zaś klasie robotniczej przyjść z dodatnią pomocą.

O nowych ordynacjach wyborczych do samorządu.

(Ciąg dalszy).

Najbardziej krzywdzącymi dla klasy robotniczej są oczywiście okręgi jedno i dwumandatowe. Nikt przecież nie sądzi, aby p. starosta czy p. wojewoda wykreślał okręg jednomandatowy dla reprezentata robotników. Obawiam się, że nie nastąpi to nawet dla reprezentanta Z. P. Z. Z. czyli t.z. ozonowych związków zawodowych. Jasne jest również, że jeśli w takim jednomandatowym okręgu będzie kandydował właściciel fabryki, to choćby to była dzielnica robotnicza przejdzie on „jednomyślnie“. Taki potrafi to zrobić w okresie bezrobocia i wyczerpania klasy robotniczej jak się patrzy. Czyż można mieć wątpliwość, że przeciw kandydaturze fabrykanta wystąpi jako kontr kandydat robotnik, zatrudniony w jego fabryce? Zarówno jedno jak i dwumandatowe okręgi wykluczają zupełnie proporcjonalność wyborów. Wybory jako tako proporcjonalne zaczynają się dopiero w okręgach 3 mandatowych. A więc p. starosta i o tym decyduje, czy mają być wybory większościowe, czy niby proporcjonalne.

Odrzucenie względnie ukrucenie proporcjonalności wyborów oczywiście odbija się również niekorzystnie na przedstawicielstwie robotniczym. Proporcjonalne wybory dają możność wyboru swych reprezentantów przez mniejszość wyborców. A czyż w wielu gminach i wioskach robotnicy nie są w mniejszości wobec przewagi elementów kapitalistycznych, drobnomieszczańskich lub rolniczych? Przecież nie wszędzie są tak zwarte osiedla robotnicze jak na Górnym Sląsku i to tylko w jego części przemysłowej, bo już w rolniczej jest inaczej, a przecież i w rolniczych powiatach są i żyją robotnicy.

Zresztą co znaczą dwumandantowe okręgi to najlepiej pokazała obecna ordynacja wyborcza do Sejmu i Senatu. W wyniku wyborów mamy dziś w Sejmie i w Senacie 48 wielkich ziemian, w tym 14 książąt i hrabiów, 20 przemysłowców i kupców robotników natomiast jest tylko 8. Resztę stenowią mniejsi rolnicy, urzędnicy i wolne zawody. Obecny Sejm i Senat są najbardziej arystokratyczne ze wszystkich parlamentów w odrodzonej Polsce.

Oto rezultat dwumandatowykh okręgów, o co zatem idzie zniesienia zasady proporcjonalności wyborów.

Szeroka władza p. starosty lub p. wojewody nie kończy się jednak na ustaleniu okręgów i ustaleniu liczby radnych w okręgu. Mają oni dalej prawo mianować połowę członków Komisji Wyborczej, drugą połowę mianuje magistrat lub zarząd gminy, przyczem posiedzenia są ważne jeśli są obecni 3 członkowie na 4-ch. Posiedzenie więc Komisji Wyborczej. na którym będą 3 osoby obecne a mianowicie 2 mianowańców p. starosty i 1 magistratu jest ważne. Jasne, kto będzie miał wówczas większość. Zresztą w razie równości głosów — nawet przy obecności wszystkich członków—rozstrzygać będzie mianowany przez p. starostę przewodniczący. A przecież tak powołana Komisja ma możność z powodu nieformalności (brak dostatecznej liczby podpisów, nieformalne podpisy, nieformalne zgłoszania kandydatów) unieważnić listę, skreślić wyborcę z listy głosujących, skreślić kandydata i t. p.

Jeśli chodzi o zgłoszenie kandydatów to czy to jednego, dwóch czy więcej kandydatów może zgłosić grupa ludzi, stanowiąca conajmniej 1/50 wyborców w danym okręgu. Najmniej musi być jednak 25 podpisów, zgłaszających listę. 200 podpisów uważa się za wystarczającą ilość w każdym

choćby w największym okręgu.

A teraz samo głosowanie? Czy przestrzega się ściśle podstawowej zasady tajności wyborów? Niestety w projekcie rządowym umieszczono zdanie, że wyborca może oddać głos przez wymienienie ustne do protokółu nazwisk kandydatów, na których głosuje. Jest to, oczywiście naruszenie zasady bezwzględnej tajności wyborów. Zachodzi bowiem obawa, że znów będziemy mieć gorących zwolenników jawnego głosowania, jako najbardziej „honorowego“. Znamy to przecież z poprzednich wyborów.

Nie na tym koniec. Oto jeśli już wybory się odbyły i nikt nie podnosi sprzeciwów, to i wówczas p. starosta lub p. wojewoda są władni takie wybory unieważnić wprawdzie przy współdziałaniu wydz. powiatowego z głosem stanowczym. W razie protestów o unieważnieniu wyborów również rozstrzyga w tych samych warunkach p. starosta lub p. wojewoda.

Jeśli dodamy, że prawo głosowania mają ci obywatele, którzy ukończyli 24 lata, a radnym może być obywatel, który ukończył 30 lat — mamy w ten sposób wyczerpane główne zasady nowych ordynacji do samorządu.

Jak widzimy wszechwładza administracji w tych wyborach jest ogromna. Czynnik obywatelski zepchnięty został jedynie do ustanawiania mężów zaufania przy Komisjach wyborczych. Wrota dla samowoli biurokracji otwarte są szeroko. Nic więc dziwnego, że nowe ordynacje budzą taką nieufność i poważne zastrzeżenia.

Dla klasy robotniczej nowe ordynacje nic dobrego również nie przynoszą. Swoboda wykreślenia przez administrację małych okręgów, albo całkowite, albo częściowe zniesienie proporcjonalności, jedno i dwumandatowe okręgi, usunięcie bezwzględnej zasady tajności wyborów, wreszcie powoływanie komisji wyborczych z nominacji p. starosty — wszystkie te przepisy niekorzystnie odbiją się na przedstawicielstwie klasy robotniczej w tak ważnym dla niej samorządzie, w którym decydują się przecież doniosłe dla robotników sprawy, jak mieszkaniowe, opieki społecznej, bezrobocia, kulturalno-oświatowe, zdrowotne i t. d.

Na szczęście ustawy te nie obowiązują w województwie śląskim, To też przed Sejmem Śląskim leży obecnie wielkie zadanie i wielka odpowiedzialność, aby w ordynacjach wyborczych, dotyczących województwa śląskiego, które niedługo będzie musiał uchwalić, nie popełnił błędów Sejmu Rzeczypospolitej, ślepo idąc za zupełnie nie odpowiednimi i szkodliwymi dla samorządu śląskiego wzorami projektów rządowych.

Dla całej zaś klasy robotniczej, odsuniętej od należnego udziału w Sejmie i Senacie, odsuwanej obecnie od należnego udziału w samorządzie, tym większa istnieje konieczność skupienia swych sił w niezależnych związkach zawodowych.

To też niezależny, nieprzekupny, nie dający się wciągnąć w beznadziejne gry starych partyj i partyjek, niezależny ruch zawodowy, niezależny związek zawodowy urasta dziś specjalnie do roli niemal jedynego, ale również najskuteczniejszego środka walki klasy robotniczej o swe prawa.

Górny Śląsk.

Nie plamić munduru powstańczego szacherkami politycznymi i partyjnymi!

Dziwne i niewłaściwe praktyki Związku Powstańców Śląskich w Brynowie.

Dnia 11 sierpnia br. Zarząd Grupy Miejscowej Związku Powstańców Śląskich w Brynowie wydał do wszystkich swych członków okólnik, w którym wzywa wszystkich powstańców, aby w ciągu 14 dni zgłosili swe przystąpienie do nowoutworzonego Oddziału Z. P. Z. Z. (Fesserowcy). W okólniku tym Zw. Powstańców stwierdza, że nie może tolerować, aby powstańcy należeli „do organizacji zawodowych stojących pod egidą międzynarodówek“. W szczególności Związek Powstańców wzywa swych członków, aby wystąpili z Z. Z. Z., P. P. S. i CZG pod groźbą „wyciągnięcia konsekwencji“.

Jak widać z tego okólnika Zw. Powstańców Śląskich chce zmusić powstańców — robotników, aby wystąpili ze związków prawdziwie robotniczych, a przede wszystkim Z. Z. Z. i przystąpili do Związku Z. P. Z. Z. (Fesserowców), tworzonego przez OZON.

W tym celu Zw. Powstańców Śl. nie wstydzi się posługiwać kłamstwami i oszczerstwami i wprowadza świadomie swych członków w błąd.

Wiadomo przecież wszystkim, że Z.Z.Z., jako organizacja polskich robotników, nie należy do żadnej międzynarodówki, a na czele ZZZ stoją wybitni niepodległościowcy z inż. J. Moraczewskim, pierwszym premierem Polski Niepodległej, wielokrotnym ministrem i najbliższym współpracownikiem

Marsz. Piłsudskiego. Również na Śląsku, na czele Zw. Górników ZZZ stoi poseł Jan Przyklęk, wybitny niepodległościowiec, uczestnik 3-ch powstań śląskich i długoletni prezes Grupy Zw. Powstańców Sl. w Brynowie. Również Sekr. Gen. Związku Zawodowego poseł Kapuściński jest niepodległościowcem, jako były komendant powiatowy POW i Kawaler Krzyża Niepodległości.

Panowie ze Zw. Powstańców Sl. wiedzą o tym dobrze, a mimo to wprowadzają swych członków w błąd, że ZZZ stoi pod „egidą międzynarodówek".

Zw. Powstańców Sl. widocznie zapomniał, jak jeszcze parę lat temu sam zachęcał swych członków, aby wstępowali do ZZZ. Dziś ten sam Zw. Powstańców wzywa do wstępowania do rozłamowców ZPZZ, na czele którego stoją członkowie Rad Nadzorczych ciężkiego przemysłu. Zw. Powst. nie podoba się widocznie, że ZZZ jako niezależna organizacja zawodowa, nie chce popierać partyjnej roboty OZONU, i że radykalnie broni interesów robotniczych. Panowie ze Związku Powst. zasiadadający dziś na sutych posadach w przemyśle, zapomnieli widocznie, że sami byli kiedyś robotnikami i dlatego niewiele obchodzi ich dziś los robotnika i ciężka walka, którą musi on prowadzić z wyzyskiem kapitalistów.

Powstańcy — robotnicy nie pozwolą sobie nikomu dyktować do którego Związku Zawodowego mają należeć. Będą należeć do tej organizacji zawodowej, która szczerze i otwarcie broni interesów robotniczych, a nie do tych, które służą interesom partyjnym czy kapitalistycznym. I nie pomogą tu żadne groźby „wyciągnięcia konsekwencji" przez Zw. Powstawców Sl.

Lepiej byłoby, żeby Zw. Powst. Sl. zajął się energicznie tym, ażeby powstańcy śląscy mogli znaleźć pracę i chleba na Śląsku i nie potrzebowali masowo szukać pracy zagranicą u Hitlera. — Zamiast bawić się w politykę i zwalczać polskie robotnicze organizacje zawodowe, panowie ze Zw. Powst. powinni postarać się u władz i u przemysłu o zmniejszenie bezrobocia, o chleb i pracę dla bezrobotnych i głodujących powstańców.

Wzywamy wszystkich powstańców członków ZZZ, ażeby nie dali się nastraszyć pustymi groźba mi i pozostali wierni sztandarowi Z.Z.Z., jak przystoi świadomymu robotnikowi.

Robotnicy kop. „Orzeł Biały" domagają się skrócenia czasu pracy.

W ostatnich dniach sierpnia br. Rada Załogowa kopalni „Orzeł Biały" zwołała posiedzenie, na które to posiedzenie zaproszono przedstawicieli organizacji zawodowych. Na posiedzeniu tym Związek Zawodowy Górników w Polsce ZZZ reprezentował sekretarz Feliks.

Palącą kwestią dla robotników rudy cynkowej jest sprawa skrócenia czasu pracy, jak to ma miejsce w górnictwie, dlatego też ten punkt wzięto pod obrady. Po długich i obszernych wywodach sekretarza Feliksa i innych, postanowiono wybrać delegację wśród członków Rady, która ma się udać z memoriałem do posłów na Sejm warszawski z prośbą, by posłowie robotnicy (w pierwszym rzędzie posła Przyklęka i Kopecia) na najbliższej sesji parlamentarnej wnieśli interpelację, by robotnicy na kop. „Orzeł Biały" pracują w dużo gorszych warunkach, aniżeli górnik we węglu. To też słusznym jest, że robotnicy kopalni rudy cynkowej domagają się skrócenia czasu pracy. Również poruszono ustawę o urlopach. Sekretarz Feliks zaznaczył, że ustawa o urlopach jest przestarzała na terenie całej Polski, zaś na terenie Śląska jest nowością, wskutek czego cały szereg przedsiębiorstw różnie traktuje ustawę o urlopach, przez co robotnicy są poszkodowani. I ta sprawa ma być przedstawiona wszystkim posłom, by robotnik mógł korzystać z płatnych czerwonych dni kalendarzowych.

W ostatnim czasie Zarząd kopalni nie życzył sobie, by wszyscy członkowie Rady Zakładowej byli obecni na posiedzeniu z Dyrekcją. Na ostatnie posiedzenie jakie odbyło się w tych dniach z Dyrekcją, Zarząd Kopalni wezwał do siebie przewodniczącego Rady i sekretarza. Sprawę tą również poruszono na posiedzeniu i postanowiono zwrócić się do Dyrekcji z wnioskiem o dopuszczenie wszystkich członków Rady Załogowej do udziału w pertraktacjach. Jeżeli zaś wnioskowi temu Dyrekcja odmówi, Rada Załogowa zwróci się z zażaleniem do inspektora Pracy.

Żądania robotników Koksowni i Fabryki amoniaku, Polskich kopalń Skarbowych w Knurowie.

Z początkiem września br. odbyło się zebranie załogowe robotników koksowni i fabryki amoniaku syntetycznego w Knurowie. Między innymi poruszono sprawę zrównania zarobków robotniczych z centralnym rewirem. Robotnicy żalą się, że traktuje się robotników kilka kilometrów odległych od centralnego rewiru jako robotników drugiej kategorii, czego wyrazem jest niżej uchwalona rezolucja. —

Załoga Koksowni i Fabryki amoniaku syntetycznego przy Polskich Kopalniach Skarbowych w Knurowie na zebraniu w dniu 6 wrześnią domaga się od Związków Zawodowych jak i czynników miarodajnych, ażeby przy obecnych układach zarobkowych stanowczo domagali się zrealizowania czołowych wysuniętych punktów, a przede wszystkim zrównania płac tutejszych Zakładów z rewirem centralnym, która to różnica wynosi 6 proc.

Załoga uważa to za największy absurd, ażeby dla tego samego przedsiębiorstwa, należącego do

tego samego właściciela, oddalonego zaledwie o kilka kilometrów od drugiego przedsiębiorstwa, przedzielonego tylko granicą powiatową, musiałaby taka różnica płac obowiązywać, co zresztą dotyczy tylko szarego robotnika.

Co zaś tyczy warunków specyficznych tutejszego przedsiębiorstwa w stosunku do innych przedsiębiorstw położonych w rewirze centralnym a należących do tego właściciela, to załoga jest gotowa w każdej chwili uzasadnić, że niczym nie różnią się one od tych innych na niekorzyść pierwszego, chyba przeciwnie.

Z sali sądowej.

Jak wiadomo w dniu 4 kwietnia ub. roku powstał rozłam w Związku Górników ZZZ. Większa część oddziałów pozostało przy Centralnym Wydziale ZZZ, na czele którego stoi pierwszy premier Polski Jędrzej Moraczewski.

Zarząd Związku (Fessera) obecnie Polskiego Związku Zaw. Górników na czele z p. Fesserem wystąpił z pozwem do Sądu o zwrot druków, pieczątek, znaczków członkowskich i kwoty zainkasowane. Między innymi którzy zmuszeni byli stanąć przed trybunałem sędziowskim znalazł się również Zarząd oddziału Nikiszowiec, na czele z prezesem Majchrzakiem Piotrem, który w dniu 16 września br. był słuchany jako strona. Po skończonej rozprawie adwokat Breguła poprosił ob. Majchrzaka, Hajmana i Wysockiego na pogawędkę, którym oświadczył: Słuchajcie, Moraczewski jest skrajnym lewicowcem, zaś polityka się mieni, widzicie co się robi, Nikiszowiec to jest gniazdo zabagnione, powinniście trzymać solidarność. W swych wywodach adwokat Breguła dał niedwuznacznie znać, że wszystkie Związki będą zlikwidowane, lecz jedynie Związek ten, którego adwokat Breguła broni, będzie miał 100-procentowe powodzenie. Wynikało z tego, że adwokat Breguła namawiał Zarząd oddziału do przestąpienia na stronę Fesserowców. —

Co do samej rozprawy sądowej to adwokat Breguła nie był w stanie skierować pozwu na właściwą drogę, bowiem prezes oddziału Majchrzak Piotr w swych zeznaniach stawił mu takie pytania, na które adw. Breguła nie był w stanie odpowiedzieć.

My z naszej strony życzymy adw. Bregule by został führerem, a jeżeli już nie führerem to gaulaiterem fesserowskich Związków.

Nietylko p. Breguła jako adwokat agituje za Fesserowcami, ale cały sztab różnego pokroju indywidułów agituje przy wódce i piwie za przestąpieniem do w mowie będącego Związku. Taka demoralizacja nie może doprowadzić do tego, by ruch robotniczy był zdrowy oparty na etyce solidarności.

Zagłębie Dąbrowskie.

Co może zdziałać solidarność robotnicza pod sztandarami Z. Z. Z.

Pełne cztery lata reprezentował robotników kopalni „Dorota“ Centralny Związek Górników, w którego posiadaniu był cały komitet kopalniany, składający się z 12-tu mężów zaufania i 12-tu zastępców wraz z płatnym delegatem, pod bezpośrednim kierownictwem sekretarza C. Z. G. p. Bielnika, znanego na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, jako zdecydowanego przeciwnika tworzenia wspólnego frontu i jednolitego wystąpienia Związków górniczych w akcji o podwyżkę płac i skrócenie czasu pracy. Nic też dziwnego, że przez ten okres współpracy przedstawicieli C.Z.G. z dyrekcją kopalni „Dorota“ robotnicy zmuszeni byli pracować po kilkanaście godzin dziennie bez ustawowego wynagrodzenia na godziny nadliczbowe.

Dozorcy (agitatorzy C. Z. G.) w skandaliczny sposób odnosili się do robotników, nie zapisywali faktycznie urobionych metrów przez górników (dość często brakowało i po 2 metry na dniówkę poszczególnemu górnikowi), a za małe przewinienie stosowano wprost niesłychane w Polsce kary w postaci skreślenia robotnikowi całej przepracowanej dniówki. Ktoby ośmielił się zwrócić uwagę tym panom, że należy po ludzku odnosić się do robotników, upomniał się o brakujące metry, lub niechciał pracować dłużej jak 8 godzin (bywały też wypadki, że nie mógł dłużej pracowć z powodu wyczerpania), był za karę przenoszony do gorszych robót, bądź też do pracy na powierznię, a nawet zdarzały się wypadki. że z miejsca zwalniano takiego robotnika z pracy jako próżniaka lub buntownika.

Stawki płac przewidziane w umowie, obowiązującej dla robotników kop. „Dorota“ — mimo, że są płacami najniższymi ze wszystkich kopalń węgla kamiennego w Zagłębiach — nie były przestrzegane i robotnicy, przeważnie fachowcy i pomoc, zatrudnieni w dziale mechanicznym, otrzymywali w większości od 60 gr. do zł. 1.20 na dniówkę mniej jak przewiduje cennik płac. Umywalki w dziale mechanicznym, łaźnie z natryskami, szafki na ubrania, były tylko marzeniem robotników. Zresztą cóż mówić o łaźni i tp., gdyż nawet wody gotowanej nie dostarczono do miejsca pracy. W takich warunkach żyli i pracowali robotnicy kop. „Dorota“ przez pełne cztery lata pod czułą opieką obrońców z Centralnego Związku Górników, którego wodzem w Zagłębiu jest p. Bielnik.

Były delegat z C.Z.G. Wysocki, do którego robotnicy zwracali się, by czynił starania o naprawę krzywd, zbywał ich niczym, Natomiast tych którzy stanowczo domagali się postawienia sprawy należycie, jakieś „fatum“ zaczęło ich prześladować do tego stopnia, że po upływie bardzo krótkiego czasu zmuszeni byli zasilić kadry bezrobotnych. Gdy zwolnieni zwracali się do obrońców z C. Z. G. o interwencję w tych sprawach, oświadczono im, że nie trzeba dużo gadać, nic się nie poradzi, jeżeli panowie niechcą ich zatrudniać w pracy, a gdy zwolnieni nie ustępowali, oświadczono im, że wszystkie mosty za sobą pozrywali i nie ma dla nich żadnej obrony, a nawet był wypadek, że ośmielili się powiedzieć robotnikom, żądającym unormowania czasu pracy i zmiany warunków, że dziwią się, że jeszcze kapitaliści tą kopalnię prowadzą.

Robotnicy po czterach latach doświadczenia na własnej skórze doszli do wniosku, że walkę o postulaty robotnicze prowadzi C. Z. G. bardzo bojowo, ale tylko na zgromadzeniach robotniczych — porzucili więc szeregi C. Z. G. i wstąpili do Związku Górników ZZZ, jako jedynej, niezależnej, klasowej, syndykalistycznej organizacji, — która natychmiast przystąpiła zdecydowanie do załatwienia słusznych żądań robotników kopalni „Dorota“.

W wyniku prowadzonej akcji przez Związek Górników ZZZ w bezpośrednich rokowaniach z dyrekcją kopalni „Dorota“, załatwiono następujące sprawy:

1. Wszyscy ci, których przeniesiono do gorszych robót lub na powierzchnię, powrócili do swych poprzednich prac.
2. Wszystkim rzemieślnikom, maszynistom i ich pomocy, płace zostały wyrównane według obowiązującego cennika w umowie, przez co zyskali od 60 gr. do zł. 1.20 dziennie podwyżki.
3. Zniesiono wszystkie kary niezgodne z ustawą i regulaminem pracy.
4. Uzgodniono, że napój ma być przegotowany codziennie świeży dostarczany do miejsca pracy. Do tych czynności dyrekcja przydzieliła specjalnie dwóch robotników,
5. Wszyscy przełożeni muszą obchodzić się po ludzku z robotnikami.
6. Metry, urobione przez górnika, będą zaraz po pracy przez zainteresowanego sprawdzone i zapisane.
7. Dozorca, nadużywający swej władzy w stosunku do robotników, a z którego to winy powstały stale nieporozumienia, został przydzielony do innej pracy w charakterze górnika.
8. Łaźnia z natryskami ma być w najkrótszym czasie oddana do użytku robotników.
9. W wydziale mechanicznym po ukończeniu łaźni będą natychmiast urządzone umywalki do mycia rąk i szawki na ubrania.
10. Unormowano czas pracy zgodnie z życzeniem robotników.

To są rezultaty trzechmiesięcznej pracy Związku Górników ZZZ na kopalni „Dorota“.

Robotnicy na zebraniu załogowym w obrębie kopalni, po wysłuchaniu sprawozdań delegatów i przedstawiciela Związku Górników ZZZ sekretarza tow. Litworni. który prowadził całą akcję, wyrazili pełne zaufanie Centralnym władzom i Związkowi Górników ZZZ za dotychczasową działalność, oraz uchwalili konieczność rozbudowania na terenie całego Zagłębia Dąbrowskiego jedynej organizacji, która szczerze i uczciwie broni spraw robotniczych, t. j. Związek Zawodowy Górników ZZZ. Wszyscy robotnicy Zagłębia Dąbrowskiego, którzy chcą poprawy bytu i wyzwolenia się z dyktatury partyjnej C. Z. G., których przywódcy tylko o mandatach poselskich marzą, winni iść za przykładem robotników kopalni „Dorota“.

* * *

Gdzie solidarność — tam zwycięstwo.

Właściciel kamieniołomu „Wilcza Góra“ w Będzinie mimo podpisania układu zbiorowego w dniu 30 lipca br., nie wypłacal stawek płac ustalonych w umowie, nie wydał książeczek obrachunkowych. Widocznie 15 proc. podwyżka, wywalczona przez ZZZ, wydawała mu się za duża i począł zalegać z wypłatami. Wszelkie interwencje w tej sprawie nie odnosiły pożądanego rezultatu. Dopiero 2-dniowy solidarny strajk okupacyjny całej załogi, zmusił pracodawcę do natychmiastowego wypłacania wszystkich należności za cały okres, wydania książeczek obrachunkowych i złożenia zobowiązania, że wypłaty odbywać się będą regularnie.

PPS-owskie „Gestapo“ na kop. „Jowisz“.

Do charakterystycznych cech stosunków panujących w raju hitlerowskim, należy całkowita zależność życia organizacyjnego klasy robotniczej od opinii tajnej hitlerowskiej policji, zwanej w skrócie „Gestapo“. Były wypadki, że załogi wielkich zakładów w Niemczech próbowały wysunąć takich mężów zaufania, którzy pomimo, że musieli, jak wszyscy inni należeć do przymusowej organizacji, jednak w sprawach robotniczych potrafili wykazać pewną odwagę. W tedy zaczęła swoją działalność „gestapo“. Wbrew opinii olbrzymiej większości załogi „gestapo“ zaopiniowało wybranych przez załogę mężów zaufania, w tajnych raportach oczywiście, z tym sukcesem, że wszystkie czynniki państwowe unieważniły wybory robotnicze.

W Zagłębiu Dąbrowskim partyjny Związek C. Z. G. rości sobie od szeregu lat prawo nazwy „Klasowej organizacji“. Stwierdzaliśmy zawsze, że praktyka zawodowa partyjnych zwiazków P. P. S-owskich stoi w przeciwieństwie do głoszonych anty-kapitalistycznych i anty-faszystowskich haseł. Gdzie C. Z. G. dominował szedł zawsze na rękę przemysłowców i ogólna linia taktyczna zależnych od PPS. związków zawodowych ostatnio ujawniła się tak jaskrawo na korzyść faszystowskich prądów OZN-owych, że nikt już się dziwić nie może naszemu twierdzeniu, że organizacja ta posługuje się nawet metodami faszystowskiego „gestapo“.

W naszych rękach znajduje się odpis listu, skierowanego do Sekretariatu C. Z. G. w Sosnowcu na ręce sekretarza J. Bielnika, z treści którego wynika zakulisowa gra pewnej zatajonej kliki, która w C. Z. G. odgrywa rolę „gestapo“.

W liście tym proszono o „wstrzymanie wyborów na mężów zaufania na kop. „Jowisz“‘, ponieważ ta gestapowska klika CZG. na tejże kopalni uważała wystawionych przez całą załogę kandydatów na mężów zaufania za „materiał niebezpieczny“ dla partii politycznej PPS.

W liście jest wyrażona nadzieja, że po pewnym czasie nastroje załogi ulegną zmianie i wtedy można będzie wystawić takich kandydatów, jakich sobie PPS-owskie gestapo życzy. List ten, jest podpisany za „ogół“!!! z urzędu CZG. przez znanego na terenie kop. „Jowisz“ łamistrajka Podlewskiego. On więc widać kieruje PPS-owską gestapo, od zaopiniowania której zależne będzie przyszłe przedstawicielstwo z CZG na kop. „Jowisz“.

O tym trzeba będzie pamiętać. Wiemy teraz już dlaczego ciągle odkładano termin głosowania.

Masowe przejście robotników z CZG. do Związku Zawodowego Górników ZZZ pozbawiło PPS-owskie gestapo wiary w swoje siły.

ZZZ., jako organizacja naprawdę demokratyczna, nie toleruje wzorowania się na stosunkach panujących w faszystowskich krajach. Naszą walkę przeciwko faszyzmowi nie opieramy na słowach, jak to czyni CZG., lecz na zasadzie szanowania woli mas robotniczych do wystawienia takich kandydatów jakich sobie ogół życzy. Zaopinjowanie kandydatów robotniczych przez tajną partyjną klikę w organizacji syndykalistycznej nie ma miejsca.

Robotnicy kopalni „Jowisz“! Przygotujcie się do nadchodzących wyborów delegatów do odprawy tym, którzy mimo kilkakrotnego odroczania terminu głosowania, nie potrafili dotychczas znaleźć kandydatów, odpowiadających wymaganiom łajn ejsocjalistycznej gestapo p. Podlewskiego.

Zupełny rozkład PPS-owskiego Związku na terenie Rogoźnika.

Robotnicy górnośląskiej spółki szamotowej w Rogoźniku należeli przez dwa lota do związku CKW-istycznego. Przez cały czas wierzyli oni bojowym frazesom, którymi byli zasypywani przez znanego rozbijacza zgromadzeń robotniczych niejakiego Kowalczyka. Działacz ten nieznalazł jednak czasu do przeprowadzenia takich posunięć na terenie powyższej fabryki, któreby leżały w interesie załogi, albowiem spieszyło mu się zawsze tak bardzo, że musiał korzystać z auta dyrekcji, aby się jak najszybciej wydostać z towarzystwa zorganizowanych robotników, którzy pragnęli mu różne bolączki przedstawić. A tych bolączek było dużo. Stosunki na fabryce były zaniedbane tak, jak to zwykle jest tam, gdzie sekretarz związkowy podróżuje w aucie przemysłowca. Nic więc dziwnego, że dyrekcja spółki szamotowej w Rogoźniku zlekceważyła sobie związek, którego przedstawicielem jest p. Kowalczyk, do tego stopnia, że nawet nie spełniła obowiązków, które arbitraż na nią nałożył. Nie wypłaciła poprostu podwyżki, która od 1 sierpnia obowiązuje. Robotnicy wyciągnęli z tego stanu rzeczy najsłuszniejszą konsekwencję, a mianowicie, zlikwidowali PPS-owski związek i przystąpili do szeregów ZZZ-tu. Interwencja przeprowadzona przez sekretarza Litwornię wraz z przewodniczącym nowopowstałego oddziału ZZZ-tu tow. Słomianym, ale bez udziału PPS-owskiego delegata, spowodowała załatwienie spornych spraw.

Robotnicy zrozumieli, że dalsze uporządkowanie zabagnionego terenu, warunkowane jest zmocnieniem organizacji ZZZ.

Rozwój organizacyjny naszej nowej placówki budzi nadzieje, że ZZZ w niedługim czasie w swoich szeregach zjednoczy całość załogi pod hasłem: przez uczciwą pracę zawodową do zwycięstwa klasy pracującej.

* * *

Na terenie Zagłębia Dąrowskiego odbyły się w miesiącu wrześniu zebrania organizowane przez Z. Z. Z. w miejscowściach:

Ostrowy.

Zebranie załogowe robotników kopalni „Dorota“, na którym przewodniczył tow. Szlęzak Władysław, referował sekretarz tow. Litwornia Franciszek.

Sosnowiec.

Zebranie robotników „Hr. Renard“ odbyło się pod przewodnictem tow. Mroczkowskiego Jana, referowali sekretarz generalny Zw. Zaw. Górn. ZZZ tow. Stefan Kapuściński i sekretarz tow. Litwornia Franciszek.

Niemce.

Pod przewodnictwem tow. Dusika Bolesława odbyło się ogólne zgromadzenie robotników zatrudnionych na kopalniach Warszawskiego Towarzystwa, na którym aktualny referat wygłosił tow. Wilczyński Henryk.

Rogożnik.

W lokalu p. Wyderki odbyło się ogólne zebranie robotników zatrudnionych w górnośląskich zakładach szamotowych pod przewodnictwem tow. Słomianego Antoniego. Przemówienia wygłosili tow. Litwornia Franciszek i tow. Dobosz Stefan.

Będzin.

W kinie „Nowości", pod przewodnictwem tow. Brzozowskiego Walentego, odbyło się publiczne zgromadzenie, na którym referowali: towarzysze Pilarski-Rylski, Kazimierz Brauliński.

Dąbrowa Górn.

W sali „Resursy" odbyło się ogólne zgromadzenie pod przewodnictwem tow. Mroczyka Henryka, na którym referaty wygłosili: towarzysze Pilarski-Rylski. Franciszek Wróbel i Stefan Kozłowski.

Modrzejów.

Pod przewodnictwem tow. Piwowara Piotra odbyło się zgromadzenie robotników z kopalń „Modrzejów", „Niwka" oraz Centralnych Warsztatów Mechanicznych, na którym przemawiali sekretarze: Kazimierz Brauliński i Franciszek Litwornia.

Grodziec.

W sali Sokoła, pod przewodnictwem towarzysza Ferdyna Jana odbyło się zgromadzenie publiczne, na którym przemawiali tow. tow.: Litwornia Franciszek, Andryka, Gurtowski, Gwarda, Haja.

Na wszystkich zgromadzeniach robotnicy wyrazili pełne zaufanie Związkowi ZZZ, potępiając pracę partyjnych związków zawodowych.

Z ostatniej chwili.

Skandaliczna taktyka spółki Grajek — Stańczyk — Fesser.

CZG., ZZP. i ZPZZ., nie pytając o zgodę górników, bez zwołania kongresu górniczego, załatwili zatarg w górnictwie w ten sposób, że zgodzili się na dowolny arbitraż Inspektora Generalnego p. Klotta.

To posunięcie spółki Grajek — Stańczyk i Fesser wyraźnie świadczy, że panowie ci i ich związki nie opierają się na woli i uchwałach mas górniczych, lecz po swojemu ugodowo załatwiają zatarg w górnictwie.

Orzeczenie arbitrażowe nie odpowiada żądaniom wysuniętym przez górników. Prowodyrzy wymienionych związków jednak związali proletariatowi ręce, albowiem każde orzeczenie zgodzili się z góry bez protestu przyjąć.

Wielkie oburzenie objawia się wśród mas robotniczych.

Do tej sprawy powrócimy w następnym numerze.

Stanowisko ZZZ wobec wyborów.

Rada Naczelna ZZZ zbierze się 2 października w Warszawie, by powziąć uchwały w związku z sytuacją polityczną, jaka wytworzyła się w kraju po rozwiązaniu Sejmu i Senatu R. P.

Jak nas dochodzą wiadomości, na wszystkich prawie zebraniach Rad Okręgowych ZZZ uchwalane są rezolucje, upoważniające delegatów, by na Radzie Naczelnej ZZZ głosowali za wstrzymaniem się czynnym ZZZ od wyborów do Sejmu i Senatu.

Również podejmowane są uchwały w kierunku sprecyzowania wspólnego programu minimalnego dla całej polskiej lewicy.

Zagłębie Chrzanowskie.

Zjazd Rady Zawodowej ZZZ w Chrzanowie.

Ostatnio odbyty zjazd delegatów i przedstawicieli Rady Okręgowej ZZZ w Chrzanowie wykazał wzrost wpływów organizacyjnych i dużą aktywność propagandową w oddziałach tego terenu. Współpraca przede wszystkim ze Stronnictwem Ludowym dała najlepsze rezultaty. Nowa Rada Okręgowa przedstawia się jak następuje:

Prezes—Karol Wróbel, zast. prezesa — Chrząścik Piotr, Mrowiec Paweł, Niemczyk Antoni, Graboś Jan, sekretarz—Bauer Roman, zast. Markiewicz Józef, Pajestka Stanisław, Skarbnik - Ociepka Euzebjusz. Członkowie Rady Okręgowej: Zając Jan, Zurek Leon, Datoń Jan, Ciupek Józef, Bolek Stanisław, Siemek Robert, Kikla Władysław, Knapik Szczepan, Gębołyś Julian, Szrafin Stanisław. Komisja Rewizyjna: Zurek Leon, Jasiński Ludwik, Tymiński Franciszek, Klimczak Józef, Parzewka Jakub.

Rada opracowuje plan akcji zawodowej i propagandowej.

Z żałobnej karty.

Dnia 27 sierpnia br. zmarł

Ajzner Maksymilian

wieloletni członek Oddziału Związku ZZZ w Czeladzi. pracownik fabryki „Józefów", przeżywszy lat 34.

Podszarpnięte zdrowie słabego organizmu przyspieszyło śmierć tego, nieodżałowanej pamięci, dobrego i zacnego człowieka, otaczanego szacunkiem przez wszystkich współtowarzyszy pracy.

Cześć Jego pamięci!

Redaktor odpowiedzialny: FRANCISZEK LITWORNIA, Sosnowiec. Dębowa 12.

Zakł. Druk. „PRACA" Sosnowiec, Kołłątaja 10. Tel. 61060